

staszic

Kurier

listopad-grudzień 2014

Numer bezpłatny

W NUMERZE:

O METROLOGII
NAUKA W USA

5
13



Od Naczelnych

Max Jabłocki
Natalia Trójnowska



Inadeszła zima. Jeszcze czuć zapach wszechobecnych jabłek, a tu i ówdzie zalegają jesienne liście nieprzykryte pierwszym śniegiem. Ale grudzień stał się faktem, a wraz z nim przedświąteczne wydanie Staszic Kuriera. Trzymacie w rękach najnowszy numer naszej gazety, w którym, mamy nadzieję, znajdziecie coś dla siebie na krótkie szkolne przerwy lub długie zimowe wieczory.

W swoim stałym dziale Przemysław Brzęczkowski wyjaśnia nam różnicę między przewidywaniem pogody a nauką o pomiarach, niestrudzenie przybliżając nam tajemnice fizyki.

Nasz nowy korespondent Tomek Czernuszenko przesłał gorącą jeszcze relację ze Stanów. Dzieli się z Wami wrażeniami z pobytu na wymianie, opisując system nauczania w USA i życie ucznia w okolicy Detroit. To z tej relacji dowiecie się, co dzieje się z komórkami podczas testów w amerykańskiej szkole i jak wygląda życie sportowe w Novi High School. Zajrzyjcie koniecznie na 7. stronę Staszic Kuriera.

Mamy też dla Was zaproszenie. Koło ISKRA organizuje zawody ROBO-NET wraz z autorską konkurencją – Sztafetą rNET. Organizatorzy zachęcają wielbicieli robotyki do wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu. Szczegółów szukajcie w numerze.

Debiutujący na naszych łamach Adam Urbański opowiada o armii przyszłości. Z jego tekstu poznacie tajniki projektu TYTAN i wizję, jak w przyszłości ma wyglądać polskie wojsko.

A jako że nastrój już jednak nieco świąteczny, w kolejnym artykule Grzegorz Maros-Turek postanowił nawiązać już do atmosfery Bożego Narodzenia. Ciekawostki związane z tym szczególnym czasem nie odwołują go jednak od dywagacji na tematy ściśle. Bo, jak pisze, „Święta świętami, w końcu miną, ale na szczęście są na świecie rzeczy, które nie mijają, jak matematyka”.

Klaudia Szymańska, jak zawsze nieobojętna wobec losu porzuconych zwierząt, zachęca do chwili refleksji. Zapraszamy Was do przeczytania o przedmiotowym traktowaniu futrzaków zimą i wskazówek, co możemy zrobić, by poprawić ich los.

W dziale sportowym tym razem artykuł o Dzikich Orzechach. Maciej Gruza opisuje wloty i upadki tej ambitnej drużyny piłkarskiej, w której szeregach gra czterech zawodników ze Staszica. Przeczytajcie o tym, jak od zabawy na szkolnym boisku pasja i zacięcie sportowe zaprowadziły ich do rozgrywek drugiej ligi Playareny.

Nie zabraknie też kultury. Z felietonu „Książki na ekrany” autorstwa Kamili Śledź dowiecie się o adaptacjach filmowych znanych powieści młodzieżowych. Dlaczego warto oglądać ekranizacje ulubionych książek i czy zawsze odejście od literackiego pierwowzoru wychodzi na dobre twórcom filmów? Na te pytania odpowiada autorka.

Przed nami Maraton Pisania Listów w Staszicu. Ta inicjatywa organizacji Amnesty International, której celem jest wsparcie więźniów pozbawionych praw człowieka, ma w naszej szkole wielu zwolenników. Serdecznie zachęcamy Was do pisania listów podczas akcji w dniach 10-12 grudnia. O szczegółach przeczytajcie na stronie 16.

A na deser... niespodzianka! Pierwsza z cyklu angielskich krzyżówek Klaudii Błachnio – w sam raz na świąteczną gimnastykę intelektualną. Podejmiecie wyzwanie?

W numerze znajdziecie również Wasze ulubione Su^o i komiks, a także... mnóstwo jabłek. Bo owoców przecież nigdy dość... Zwłaszcza tych autorstwa naszej ilustratorki Ani Paszczy.

Mamy również przyjemność ogłosić konkurs na najlepszy przepis kulinarny z jabłek. Swoje pomysły przesyłajcie na adres redakcji (redakcja.staszickurier@gmail.com).

Ciepłych Świąt ze Staszic Kurierem w ręku i do zobaczenia w 2015 roku!

Wasi Naczelnicy

SPIS TREŚCI:

Zdarzyło się	4
FIZYKA: O metrologii, pomiarach i pogodzie	5
Nauka w USA	7
ROBO-NET: Zaproszenie	9
Projekt TYTAN	10
Ciekawostki dwie na Boże Narodzenie	11
Zima okiem futrzaka	12
Orzechy - czerwono-czarua potęga	13
Książki na ekrany!	15
Maraton Pisania Listów: Zapowiedź	16
Komiks: W qwarnej kraiiie	17
Krzyżówka: Geographic look at...	18

Życzenia świąteczne

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2015 wszystkim Czytelnikom Staszic Kuriera składamy najserdeczniejsze życzenia spełnienia wszystkich marzeń. W tych wyjątkowych dniach życzymy radosnych, spokojnych, pełnych ciepła rodzinnego chwil oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów w nadchodzącym roku.

Redakcja Staszic Kuriera

Rysunek: Karolina Pawluk



staszic kurier
on-line

kurier.staszic.waw.pl



Zdarzyło się...

Akcja „Jabłka”

Nasza szkoła aktywnie uczestniczy w programie „Tymczasowe nadzwyczajne wsparcie producentów owoców i warzyw”. Od października odbywają się regularne dostawy jabłek. Owoce otrzymywane są bezpłatnie. Wszyscy z zapalem konsumują jabłka, a my przypominamy o konieczności mycia ich przed zjedzeniem. Program realizowany jest w ramach walki z rosyjskim embargiem.

Temat studniówki 2015 wybrany!

Ostateczne głosowanie na tematy studniówkowe odbyło się internetowo 10 października przez platformę SPISeG. Zwyciężyła „Alicja w Krainie Czarów”, zdobywając 76 głosów. Na drugim miejscu uplasowała się „Postapokalipsa” z 30 głosami, a tuż za nią „Wenecja” z liczbą 26 głosów.

Głosowanie na przedstawiciela do MRDO

W dniu 4 listopada odbyły się wybory przedstawiciela naszej szkoły w Młodzieżowej Radzie Dzielnicy Ochota. Naszym reprezentantem został Jakub Górka. Gratulujemy!

III tura Staszicowych Bluz

Trwa realizacja III tury Staszicowych Bluz. W tym roku dostępne są bluzy zarówno dla liceum, jak i gimnazjum. Oferowane kolory to: czern, szary melanz, bordo (inny niż w ubiegłych latach), jasna zieleń i granat.

Staszic na Dniu Otwartym „YouthSpark Live” w firmie Microsoft

21 listopada reprezentacja naszej szkoły wzięła udział w Dniu Otwartym „YouthSpark Live” w firmie Microsoft. Uczniowie z klasy 3c uczestniczyli w spotkaniach między innymi z działem HR na temat wszechstronnego zastosowania cyfrowych kompetencji i pracy specjalistów w Microsoft, a także z ambasadorem programu e-Skills for Jobs 2014 w Polsce Łukaszem Foksem, menadżerem kategorii Windows i urządzeń z Windows. Uczestnicy mieli też możliwość wzięcia udziału w nowej edycji warsztatów w ramach projektu „Link do przyszłości”. Więcej o tym spotkaniu przeczytacie w następnym numerze Staszic Kuriera.

Kawiarenka na rzecz akcji Maraton Pisania Listów Amnesty International

W piątek 28 listopada odbyła się kawiarenka, w której można było zjeść pyszne ciasta i wyposażyć się w długopisy. Dziękujemy za udział! Zebrane fundusze zostaną przeznaczone na zakup znaczków pocztowych do wysłania listów napisanych podczas Maratonu Pisania Listów.

Radio Kampus i WDiNP UW – „Akademia w eterze”

Tego samego dnia, 28 listopada, w Staszicu gościło Radio Kampus i Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego z programem „Akademia w eterze”. Była to szansa na zdobycie pierwszych doświadczeń w pracy w mediach oraz do zapoznania się z tajnikami pracy radiowej. Chętni uczniowie brali udział w kolegiach redakcyjnych, przeszli również szkolenia medialne z zakresu warsztatu mikrofonowego, dziennikarskiego i reporterskiego. Licealiści współprowadzili audycję na żywo. Tego dnia Radio Kampus nadawało z murów Staszica, a naukowcy Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW poprowadzili też wykłady dla niektórych klas.



opracowanie: Max Jabłecki

Fizyka

O metrologii, pomiarach i pogodzie

TEKST: PRZEMYSŁAW
BRZĘCZKOWSKI

METROLOGIA

Większości ludzi pojęcie *metrologia* kojarzy się z przewidywaniem pogody. Jednak nauka o pogodzie nazywana jest poprawnie *meteorologią*. Natomiast *metrologia* jest nauką o pomiarach, jej określenie pochodzi od znanej wszystkim jednostki długości.

ISTNIEJE ODDZIELNA NAUKA O POMIARACH?

Tak, na początku wydaje się to co najmniej zabawne, szczególnie, gdy myślimy o pomiarach długości lub masy, czyli takich, które wykonujemy na co dzień. Zauważmy jednak, że pomiary są fundamentalną częścią fizyki. Bez nich nie można byłoby stworzyć żadnej teorii opisującej świat wokół nas. Rozwój fizyki jest możliwy dzięki coraz dokładniejszym pomiarom. Wyobrażacie sobie badanie cząstek elementarnych przy użyciu zwykłej linijki? Wyobrażacie sobie skonstruowanie zegarka, gdyby dokładniejsze pomiary nie były możliwe? Rozejrzyjcie się wokół siebie i zastanówcie, kiedy mierzenie z dokładnością do milimetrów ma sens? Przypominam, że mierzymy nie tylko długość, ale również masę i wiele innych wielkości. Tym, którzy biorą udział w Olimpiadzie Fizycznej polecam przyswojenie sobie poniższych pojęć, ponieważ rachunek błędów i niepewności jest wymagany na części doświadczalnej.

PRZYKŁAD

Aby pokazać Wam, jak bardzo błędne są pierwsze skojarzenia użyję przykładu. Zmierzymy przyspieszenie ziemskie. Wszyscy kojarzą, że wynosi ono około $9,81 \text{ m/s}^2$. W zadaniach wartości wielkości fizycznych zapisujemy z pewną dokładnością. To znaczy, że za tą jedynką nie są już tylko zera, ale inne cyfry, których uwzględnianie (z róż-



nych powodów) nie ma sensu. Zapis $9,81 \text{ m/s}^2$ można uznać wobec tego za symboliczny, operujemy przybliżeniem wartości, a nie dokładną wartością. Jakiego przybliżenia użyć? To zależy, do czego potrzebny jest nam wynik oraz jaką dokładność innych wielkości przyjmujemy.

ALE TO JESZCZE NIE SĄ POMIARY!

Sprawa komplikuje się bardziej, gdy mówimy o pomiarach wielkości fizycznych. Niemożliwe jest wyznaczenie ich z dowolną dokładnością. Wartości prawdziwe są nieznanne, a wręcz niepoznawalne ze swojej natury. Wobec tego przy dokonywaniu pomiarów musimy określić ich „dokładność”. Aby zwiększyć tę „dokładność”, pomiar powinniśmy powtórzyć wielokrotnie. Dopiero wtedy możemy powiedzieć coś o wielkości mierzonej. Abstrahując od metody pomiaru przyspieszenia ziemskiego, założmy, że otrzymaliśmy wyniki (w m/s^2) 9,80, 9,79, 9,81. Średnia arytmetyczna wynosi $9,80 \text{ m/s}^2$. Zdrowy rozsądek podpowiada nam, że ta średnia powinna być bliska wartości prawdziwej.

A MIAŁO WYJŚĆ $9,81 \text{ M/S}^2$...

W tym momencie dochodzimy do sedna zastosowań metrologii, czyli interpretacji otrzymanych wyników. Najważniejsze pojęcia metrologii to *błąd* i *niepewność*. Ich nazwy dość dobrze oddają to, co określają. *Błąd* to różnica między wartością prawdziwą a wskazaniem przyrządu. Możemy spotkać się z *błędem nadmiernym*, czyli takim, w którym zmierzona wartość znacząco odbiega od tego, co uznalibyśmy za rozsądną wartość w oparciu o nasze doświadczenia. Pojedynczy pomiar obarczony błędem grubym odrzucamy, ponieważ nie ma sensu się nim zajmować. Innym rodzajem błędu jest *błąd systematyczny*, czyli taki, który cały czas wpływa na wynik w określony sposób. Taki błąd eliminu-

jemy poprzez przyjęcie *poprawki*, którą dodajemy do otrzymanej wartości. *Niepewność* jest czymś zupełnie innym. Jest ona związana z błędami losowymi. Określa ona przedział, w którym z dużą pewnością znajduje się prawdziwa wartość. Niepewność możemy zmniejszyć poprzez wykonanie większej liczby pomiarów.

DOŚĆ NUDNYCH DEFINICJI!

Wybrałem i wyjaśniłem trzy ważne pojęcia, które powinny wystarczyć nam do analizy przykładu mierzenia przyspieszenia. Przyspieszenie możemy mierzyć przy pomocy wahadła matematycznego. Otrzymał różnicę między wartością, której się spodziewamy, a wartością $9,80$ możemy różnie interpretować. Być może popełniamy duży błąd systematyczny, nie uwzględniamy oporów ruchu wahadła albo tego, że nie jest „matematycznie idealna” – ma swoją masę i rozciąga się pod wpływem działających sił. Może być zupełnie inaczej – metoda jest dobra, błąd systematyczny jest mały w porównaniu z innymi – a wartość przyspieszenia w miejscu, w którym mierzymy rzeczywistość jest bliższa $9,80 \text{ m/s}^2$ niż $9,81 \text{ m/s}^2$. Wartość przyspieszenia zależy przede wszystkim od wysokości i miejsca, w którym pomiaru dokonujemy. *Niepewność* jest związana z różnymi wynikami, jakie otrzymaliśmy w pojedynczych pomiarach. Określają ją wzory, których podawał nie będę, bo nie są istotne dla naszych rozważań. W rzeczywistości trzy pomiary to stanowczo za mało.

ROZKŁAD GAUSSA

Większość zależności w naturze można wyrazić prostymi zależnościami. Właściwie wynika to tylko z naszego przyzwyczajenia do mechaniki klasycznej. W mechanice kwantowej zależności są bardziej skomplikowane. Rozkład określa jak często otrzymujemy wyniki o danej wartości lub w danym przedziale. Jest to mało precyzyjne ►

określenie, ale wystarczy, aby intuicyjnie zauważyć pewne zależności na wykresie. Okazuje się, że im więcej pomiarów wykonamy, tym rozkład wyników będzie bliższy rozkładowi normalnemu Gaussa zaprezentowanemu na rysunku obok. Jeśli będziemy wykonywali przedmioty o określonej długości, to rozkład ich „prawdziwych” długości również będzie zbliżony do rozkładu Gaussa. (Mówimy tu o dokładnie zmierzonych wielkościach wielu „takich samych” przedmiotów, a nie pojedynczych pomiarach.) Podobnie dzieje się w przypadku innych wielkości, nie tylko fizycznych. Kształt wykresu wynika z faktu, że na te wielkości wpływa wiele losowych czynników. Intuicyjnie rozumując, mało prawdopodobne jest, że wszystkie z nich będą zwiększały mierzoną wartość. Bardziej prawdopodobna jest sytuacja, gdy część zwiększa wynik, a część zmniejsza. Zabawne w tym wszystkim jest to, że rozkład Gaussa jest opisany dość skomplikowanym wzorem, a dobrze opisuje często spotykane w naturze losowe wielkości.

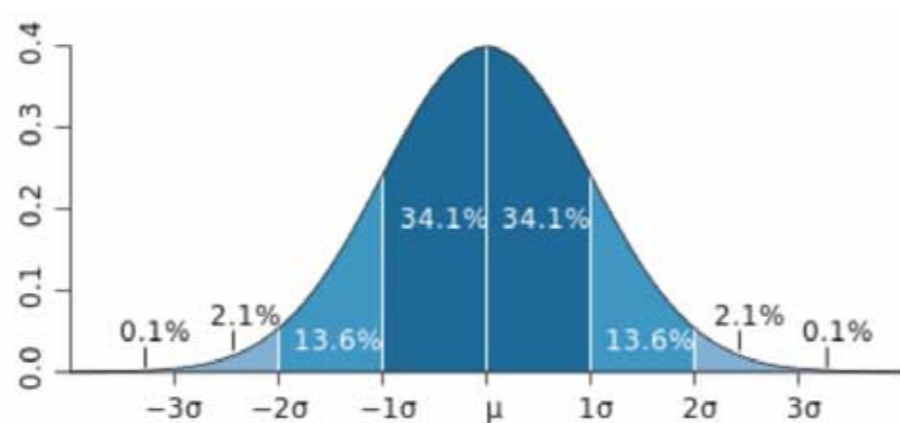
PEWNA WAŻNA TABELKA

Do opisu rozkładu Gaussa używamy parametru σ nazywanego *odchyleniem standardowym* oraz μ . Wielkość μ odpowiada położeniu wykresu, a σ opisuje jego kształt. Ciekawą własnością jest to, że w przedziale $(\mu - \sigma, \mu + \sigma)$ znajduje się około 68,26% mierzonych wielkości. W przedziale $(\mu - 2\sigma, \mu + 2\sigma)$ 95,44%. Mnożąc parametr σ przez *współczynnik rozszerzenia* k otrzymujemy kolejne stałe wartości – zostały one zaprezentowane są w tabelce. Wartości procentowe nie zależą ani od μ ani od σ , nazywane są one *poziomem ufności* $1 - \alpha$.

k	$1 - \alpha$
1	68,26%
2	95,44%
3	99,73%
4	99,994%

JAK TO WPŁYWA NA MOJE ŻYCIE?

Większość przedmiotów, które nas otaczają, została wyprodukowana masowo – kubki, komputery, samochody... Ich parametry również określa rozkład



rys. rozkład normalny Gaussa

normalny. Współczynnik rozszerzenia określa jakość, z jaką zostały one wyprodukowane, a dokładniej jaka część przedmiotów spełnia warunki. W fabrykach nie sprawdza się wszystkich przedmiotów, a jedynie wybrane. Im wyższy współczynnik rozszerzenia, tym większą pewność mamy, że wyroby są na odpowiednim poziomie. Należy podkreślić, że tutaj interpretacja jest trochę inna, ale nadal wszystkim rządzą prawa metrologii i statystyki. Jeśli akceptujemy rozrzut 2σ , to znaczy, że 5% wyrobów będzie wadliwych. Jeżeli jesteśmy bardziej wymagający, używamy 3σ , wtedy niecałe 0,3% wyrobów będzie nieodpowiednich. W przypadku produkcji młotków możemy sobie pozwolić na niezbyt rygorystyczne kontrole. Natomiast w przypadku samochodów, a szczególnie elementów takich jak poduszki powietrzne czy układ hamulcowy jest inaczej. Sądzę, że większość z Was przyzna, że 95% zaufania w przypadku bezpieczeństwa to mało. Z drugiej strony uzyskanie wyższego poziomu ufności jest związane z większymi kosztami. Samochód powinien być bezpieczny, ale nikt nie kupi bezpieczniejszego (od strony technicznej) o ułamki procent samochodu, jeśli będzie kilkukrotnie droższy. Nie ma to sensu w obliczu niezbyt wysokiego poziomu wyobraźni i odpowiedzialności niektórych kierowców.

WRÓĆMY DO POMIARÓW

Wykonywanie pomiarów na masową skalę jest drogie. Wymaga precyzyjnego sprzętu, wykwalifikowanego, doświadczonego personelu. Właśnie dlatego metrologia oraz systemy zarządzania jakością odgrywają dużą rolę w przemyśle. Dzięki wiedzy z zakresu metrologii

możemy przewidzieć, jaki wpływ będą miały różne czynniki na nasz pomiar. Nie da się ukryć, że metrologia jest niezbyt ciekawą dziedziną. Rozważanie wpływu pozornie nieistotnych czynników jest skomplikowane, ale pozwala ocenić, które czynniki jednak musimy uwzględnić. Fizyka bez metrologii właściwie nie mogłaby istnieć, bo wynik pomiaru bez podanej niepewności jest bezwartościowy. Dopiero określenie, w jakim zakresie może się zmieniać, pozwala go wykorzystać, zarówno praktycznie jak i teoretycznie.

A JAK Z TĄ POGODĄ?

Mam nadzieję, że metrologia i meteorologia nie będą się myliły tym, którzy doczytali do końca. Obie dziedziny niewątpliwie się łączą, meteorologia opiera się na pomiarach temperatury, ciśnienia i innych. Jednak rzadko w prognozach pogody spotykamy oszacowanie niepewności – choćby poprzez podanie wartości minimalnej i maksymalnej. Wyobraźcie sobie pana w garniturze na tle mapy Polski mówiącego „jutro z 95% pewnością nie będzie padał deszcz”, „jutro o dziewiątej rano temperatura będzie wynosiła $11^{\circ}\text{C} \pm 2^{\circ}\text{C}$ (niepewność standardowa)”. Z drugiej strony, jaki sens ma podawanie temperatury z dokładnością do jednego stopnia dla całego regionu i podpisywanie „przed południem”...? Jak widzicie połączenie tych dwóch dziedzin wypada „słabo”. A co powiedzieć o ich myleniu...? □

BIBLIOGRAFIA:

Arendarski J. Niepewność pomiarów, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2003

źródło: Wikipedia

Nauka w USA, czyli rok w krainie Forda z komórką na ścianie

TEKST I ZDJĘCIA: TOMEK CZERNUSZENKO

Prezentacja Stanisława Świdwińskiego, która odbyła się w grudniu zeszłego roku, zainspirowała wiele osób – w tym mnie – do działania. Staszek opowiadał o swoim doświadczeniu na Uniwersytecie Yale, a ja, razem z innymi, zaprzagnąłem pójść jego śladem. Zanim jednak miałbym pojechać na studia do USA, postanowiłem wziąć udział w rocznej wymianie do tego kraju i zobaczyć, czy to coś dla mnie.

Ponieważ większość organizacji już dawno zamknęło zapisy, zmuszony byłem wybrać YFU. Długo mógłbym pisać o moim niezadowoleniu z działania tej organizacji, jednak ograniczę się do stwierdzenia, że cieszę się, że może i z opóźnieniem, ale w końcu pojechałem. YFU cieszyła się w tym roku takim zainteresowaniem, że do dziś nie jest w stanie znaleźć rodzin goszczących dla ponad stu uczniów z Niemiec.

Uczniowie są rozmieszczani losowo i nie mają wpływu na miejsce pobytu. Początkowo zostałem przypisany do stanu Nebraska, ale, ponieważ nie znaleziono tam dla mnie rodziny goszczącej, zostałem przeniesiony do Michigan na przedmieścia Detroit, do miasta Novi. Mam bardzo dużo szczęścia, że trafiłem do Michigan, a nie do Nebraski, bo, jak wiele osób tu powtarza, „nie miałbym tam wiele do roboty poza pomaganiem na plantacjach kukurydzy”.



Novi oraz parę sąsiednich miejscowości znajdują się w swego rodzaju bańce, w której żyją wysokiej rangi pracownicy korporacji motoryzacyjnych takich jak GM czy Ford. Okolice poza tą bańką są ubogie i groźne. Warto wspomnieć, że Detroit jest w dużej części miejscem niebezpiecznym, do tego stopnia, że, jadąc w nocy samochodem, nie należy zatrzymywać się na czerwonym



Ściana z telefonami: niektórzy nauczyciele wymagają odłożenia telefonu do przydzielonej kieszeni na czas testu.

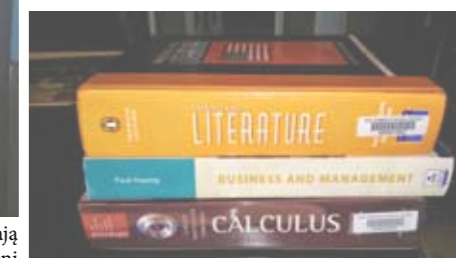
światle. Nie dość, że okolica Novi jest bardzo bezpieczna, to poziom nauczania w szkole jest wysoki – szkoła zajmuje 115. miejsce wśród wszystkich stanów wg „The Daily Beast”.

Wymiana tego typu to okazja, by poznać kulturę nie tylko USA. W czasie drogi do Stanów i tutaj, na miejscu, miałem okazję poznać ponad stu uczniów z całego świata. Nie powinienem generalizować, ale, w przeciwieństwie do uczniów z Danii, uczniowie z Norwegii i Finlandii zrobili na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy, między innymi o tym, że w Norwegii uczniowie muszą uczyć się nie tylko współczesnego



norweskiego, ale i czegoś w rodzaju staronorweskiego, a chłopak z Kosowa opowiedział mi historię z pierwszej ręki o tym, jakie było tło polityczne ogłoszenia niepodległości tego kraju.

Na jednym ze spotkań informacyjnych przed wyjazdem zostaliśmy ostrzeżeni, że uczniowie w czasie wymiany mają tendencję do tycia – nawet 10 kg. Bardzo się tym przejąłem – obawiałem się, że będę się żywił jedynie fast foodami i innym *junkiem*. Rzeczywistość okazała się inna – moja rodzina goszcząca odżywia się bardzo zdrowo. Jedzenie przygotowują w domu i nie kupują „gotowców”. Do tej pory moim ulubionym daniem są tosty francuskie – jest to chleb tostowy zamoczony w surowym jajku i podsmażony z cukrem i cynamonem. Wiem, że brzmi to dziwnie, ale są bardzo dobre – polecam.



Podręczniki są takiej wielkości, jak zaprezentowane. Książka z angielskiego ma ponad 1300 stron.

Otyłość w USA, która wcale nie jest aż tak duża, jak się nam wydaje, spowodowana jest w dużym stopniu kupowaniem gotowych dań. Są one przygotowywane w niezdrowy sposób. Poza tym, osoby pracujące zwykle nie mają czasu na sport, ponieważ większość z nich spędza w pracy ponad 11 godzin dziennie. Wiele osób pytało mnie przed wyjazdem, jak będę utrzymywał kontakt z rodzicami – prawda jest taka, że sam do końca nie wiedziałem, jak będzie to wyglądało. YFU sugeruje, by nie spędzać na Hangoutcie czy Skype więcej niż godzinę dwa razy w tygodniu. Wydaje się, że jest to bardzo mało – nic bardziej mylnego. ▶

W natłoku innych wydarzeń rozmawiam z rodzicami raz w tygodniu około półtorej godziny. Poza tym cały czas jesteśmy w kontakcie na czacie i staram się na bieżąco wysyłać krótkie wiadomości o tym, co się u mnie dzieje.

Szkoła w Stanach różni się znacznie od polskiej – można by temu poświęcić cały artykuł, co zamierzam zresztą zrobić w przyszłości. Rzeczą, która najbardziej przypadła mi do gustu, jest różnorodność zajęć pozalekcyjnych – są to głównie sporty i zajęcia dodatkowe. Rok szkolny jest podzielony na trzy



Stadion na otwartym powietrzu: każda szkoła ma stadion do futbolu.

sezony. W każdym z nich oferowanych jest około siedmiu różnych sportów. W każdej dyscyplinie wyróżnia się trzy grupy: Freshmen, Junior Varsity i Varsity. Grupy te różnią się stopniem zaawansowania w sporcie. Co tydzień odbywają się rozgrywki z innymi szkołami, podczas których każdy z tych

trzech poziomów rywalizuje ze swoimi odpowiednikami w innych szkołach. Treningi odbywają się codziennie i trwają od dwóch do czterech godzin.

Jeżeli ktoś nie przepada za sportem lub po prostu mu to nie idzie, w szkole funkcjonuje około 25 kół i klubów zainteresowań i ciągle powstają nowe. Od debat, przez programowanie, po sztukę – każdy znajdzie coś dla siebie.

Jako że jestem tutaj, by poznać kulturę i życie szkolne, zapisałem się do kilku klubów. Wybrałem: matematyczne, programistyczne (którego zostałem wiceprzewodniczącym), Amerykański Czerwony Krzyż oraz SPUD (Students Promoting Unity and Diversity). Wypisałem się z dwóch: debat oraz komputerowego, który okazał się być



Novi High School

klubem gier komputerowych, gdyż te dwa nie przypadły mi do gustu – cięższe się jednak, że przynajmniej spróbowałem. Od stycznia rusza również robotyka, na której uczestnicy, współpracując, budują roboty na konkurs „FIRST Robotics Competition” (www.usfirst.org). Jest to ogólnoswiatowy konkurs polegający na zbudowaniu od zera robotów mających wykonywać określone zadania typu rzucanie piłką do celu lub manewrowanie między przeszkodami.

Jeżeli zachęciłem Was do wzięcia udziału w takiej wymianie, to zachęcam do zerknięcia na moją stronę: www.wyjazddostanow.pl, gdzie prezentuję wszystkie programy wymiany działające w Polsce. □



rys. Jan Szuster

ROBO-NET

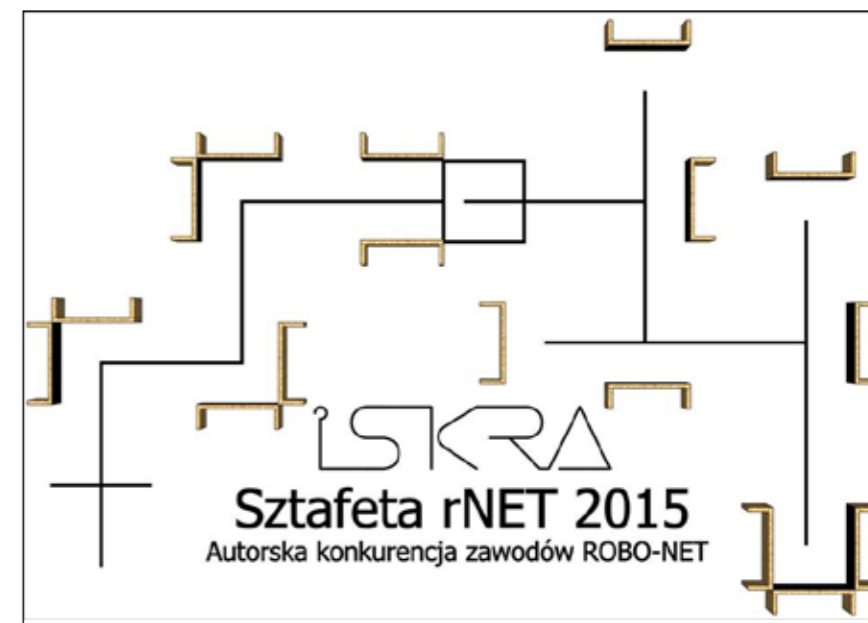
Czym jest ROBO-NET?

W zasadzie nie wiadomo... Jest to punkt zetknięcia dwóch obcych sobie światów. Wymiar, w którym licealiści mogą poczuć się jak pełnoprawni studenci. Nie ma tu teorii – jest tylko praktyka, a każda porażka to cenna lekcja. Zasady są tu jednak bardzo łagodne – mimo poważnego traktowania zawodników, nie muszą oni jeszcze stawać do walki ze sponsorowanymi drużynami lub doświadczonymi studentami. Staramy się stworzyć ciekawą atmosferę, która zachęci ludzi do dalszego wdrażania się w świat robotyki.



Konkurencje:

1. Linefollower
2. LEGO Linefollower
3. Mini sumo
4. LEGO sumo
5. Micromouse
6. Sztafeta rNET
7. Freestyle



Czym jest „Sztafeta rNET”?

Sztafeta rNET to autorska konkurencja koła ISKRA, której zadaniem jest zachęcenie zawodników do współpracy. W losowo dobranych parach należy wspólnie opracować jak najlepszą metodę komunikacji. W tej kategorii mogą startować roboty z innych konkurencji (np. Mini sumo/Micromouse).

Tak ambitny projekt wymaga sporo pracy – potrzebujemy chętnych do komisji sędziowskich oraz wsparcia ogólnego i w obsłudze technicznej, więc jeśli jesteś zainteresowany i chcesz zdobyć ciekawe doświadczenie, przyłącz się do nas!

Organizator: ISKRA

Strona: robonet.iskra.staszic.waw.pl



Projekt TYTAN, czyli technologia w służbie wojska

TEKST: ADAM URBAŃSKI

Każdy z Was na pewno oglądał „Avatara”. Niezależnie od tego, czy uważacie ten film za rzeczywisty, czy nie, to ukazuje on przyszłość w pewnym aspekcie – w wyglądzie i działaniu armii przyszłości. Żołnierze w super wytrzymałych hełmach i kombinezonach z kamerami rejestrującymi pole bitwy, wyświetlaczami śledzącymi stan i położenie członków oddziału, mini-mapa, na której widać cały okoliczny teren... Kiedyś była to fantastyka, dziś – niemalże rzeczywistość. A wszystko to dzięki takim projektom jak TYTAN.

Wiele krajów prowadzi badania nad żołnierzem XXI wieku (Land Warrior w USA, FÉLIN we Francji, IdZ w Niemczech). Ewenementem wśród nich jest Polska. Rzadko kiedy kraj tak mały jak nasz jest w stanie prowadzić prace nad dość skomplikowanymi technologicznie i logistycznie projektami wojskowymi. Jednak projekt ZISW (Zintegrowany Indywidualny System Walki) TYTAN jest w pełni naszym, narodowym dziełem. Prace nad nim rozpoczęły się w 2007 roku, a w 2012 trzynastce polskich firm zbrojeniowych stworzyło konsorcjum w celu dokończenia dzieła. Jednak czym ono dokładnie jest?

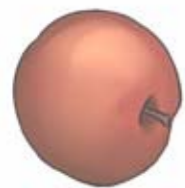
TYTAN składa się z systemów uzbrojenia, obserwacji i rozpoznania, ochrony i przenoszenia oraz komunikacji (C4I). Pierwszy z nich jest już gotowy – jest to w całości wykonany w Polsce modułowy karabin MSBS z podczepianym granatnikiem. Reszta jest w trakcie opracowywania. Głową żołnierza ma chronić specjalny hełm wyposażony w sprzęt optoelektroniczny, czyli noktowizor, kamery i gogle. Kombinezon ma być odporny na ostrzał przeciwnika i jednocześnie nie wpływać negatywnie na mobilność i ergonomię. Wszystkie dane generowane przez kombinezon mają być przesyłane dowódcy operacji i odpowiednio przetwarzane. Funkcje życiowe będzie nadzorował Moduł Monitorowania Życia. Docelowo wszystkie te elementy mają zapewnić polskiemu żołnierzowi równe szanse na nowoczesnym polu walki.

Do roku 2016 pierwsze partie TYTAN-ów mają zostać dostarczone wojsku. Koszt opracowania całego projektu szacuje się na 5 miliardów złotych. Jeśli kombinezon przypadnie polskiemu generałom do gustu, to do 2022 roku Wojsko Polskie zakupi 14 tysięcy zestawów.

Czy właśnie tak wyglądać będzie armia przyszłości? Wszystko wskazuje na to, że obrazy znane do tej pory tylko z filmów fantastycznych staną się dla nas codziennością. □



Zdjęcie: Wikipedia



Ciekawostki dwie na Boże Narodzenie

TEKST: GRZEGORZ MAROS-TUREK

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a razem z nimi: dwa tygodnie wolnego od szkoły, jedzenie, spotkania z rodziną bliższą i dalszą, więcej jedzenia, choinka, prezenty, jeszcze więcej jedzenia, „Kevin sam w domu” i święty Mikołaj. Jak można zauważyć, Boże Narodzenie zostało zamerykanizowane, a najbardziej – postać świętego Mikołaja. Jak z biskupa z terenów dzisiejszej Turcji zmienił się on w starszego mężczyznę z brodą w czerwonym ubiorze?

Sam zwyczaj obdarowywania się prezentami wywodzi się już z kultury rzymskiej. Dopiero później Kościół przejął tę tradycję i utożsamiał ją z postacią świętego Mikołaja. Wygląd starszej osoby otrzymał, gdy próbowano utożsamiać go z postacią jednego z trzech królów, ideologia ta jednak nie przyjęła się. Początkowo święty Mikołaj przybywał statkiem z południa – z północy saniami zaczął przybywać dopiero w wierszu „Noc Wigilijna” Clementa Clarke’a Moore’a, ponieważ postać z ciepłych krajów nie pasowała do śnieżnych pejzaży. Ostateczny ubiór, czyli czerwony kubrak, spodnie i czapkę obszyte białym futrem, zostały mu dodane w 1930 roku w reklamie amerykańskiego produktu, który jest znany z czerwono-białej etykiety i swojego związku ze świętami.

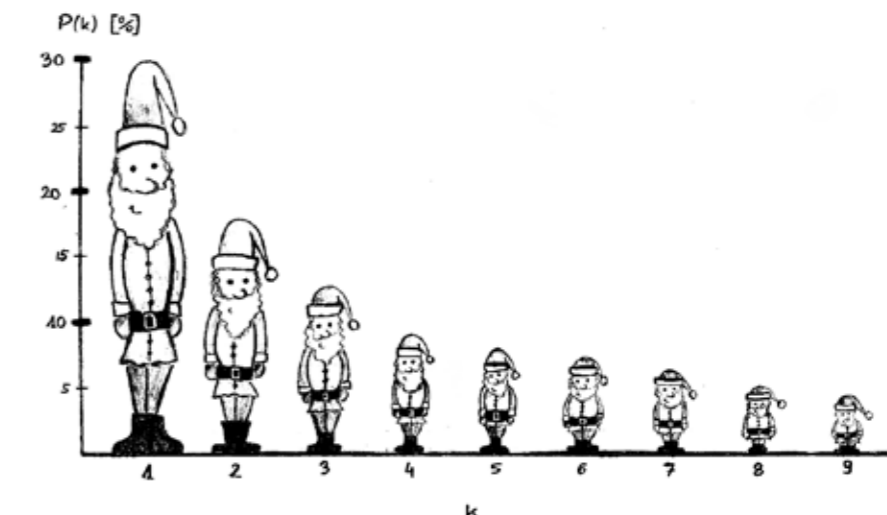
Święta świętami, w końcu miną, ale na szczęście są na świecie rzeczy, które nie mijają, jak matematyka. Rządzi się ona wieloma prawami jednym z najciekawszych jest rozkład Benforda. Jest to prawo występujące w statystyce, mówiące, że prawdopodobieństwo na to, że pierwsza cyfra (ta najbardziej po lewej) danej wielkości statystycznej będzie równa k, jest równe logarytmowi dziesiętnemu z k+1 przez k. Wielkościami statystycznymi są na przykład wysokość wzniesienia, powierzchnia kraju czy nawet wielkości stałych fizycznych.

$$P_k = \log_{10} \frac{k+1}{k}$$

Mamy prawo, mamy wzór, ale co to oznacza? Oznacza to, że w wielkościach statystycznych pierwszą cyfrą najczęściej jest 1, a najrzadziej 9. Dokładnie rozkłada się to następująco:

- 1 - 30,1%
- 2 - 17,6%
- 3 - 12,5%
- 4 - 9,7%
- 5 - 7,9%
- 6 - 6,7%
- 7 - 5,8%
- 8 - 5,1%
- 9 - 4,6%

W tym momencie zapewne zastanawiacie się, jakie ma to zastosowanie – przecież nikt nie będzie zgadywał, jaką cyfrą zaczynać się będzie powierzchnia jakiegoś terenu. Okazuje się jednak, że wielkością statystyczną mogą też być wartości związane z finansami. Najdotkliwiej dowiedział się o tym James Nelson – główny księgowy



Świąteczny Rozkład Benforda

Arizona State Treasurer, który zdefraudował 1 878 687,58 dolarów w 23 czekach. Uznał on, że nie będzie wystawiał czeków na kwoty wyższe niż 100 000 dolarów, by nie wyglądało to podejrzanie. Gdy jednak ktoś porównał te чеки z rozkładem Benforda, okazało się, że wartość żadnego czeku nie zaczyna się od jedynki, zaś najwięcej jest szóstek i siódemek. Oznaczało to, że wartości te nie są naturalne, tylko zostały wymyślone. Nelson został wkrótce aresztowany i osądzony.

Naukowcy postanowili także sprawdzić, czy rozkład działa w przypadku testów wielokrotnego wyboru. Poradzili grupie studentów, by pisali test z fizyki, używając rozkładu, spodziewając się, że uzyskają oni lepsze wyniki od innych. Okazało się jednak, że tak nie było, ponieważ błędne odpowiedzi także pasują do rozkładu Benforda.

Kiedy więc będziecie się nudzić podczas przerwy świątecznej, możecie sprawdzić, czy rozkład Benforda działa np. dla wielkości jezior w Polsce, a podczas Wigilii, oprócz opłatkiem, możecie podzielić się wiedzą o wpływie reklamy napoju na wizerunek świętego Mikołaja. □

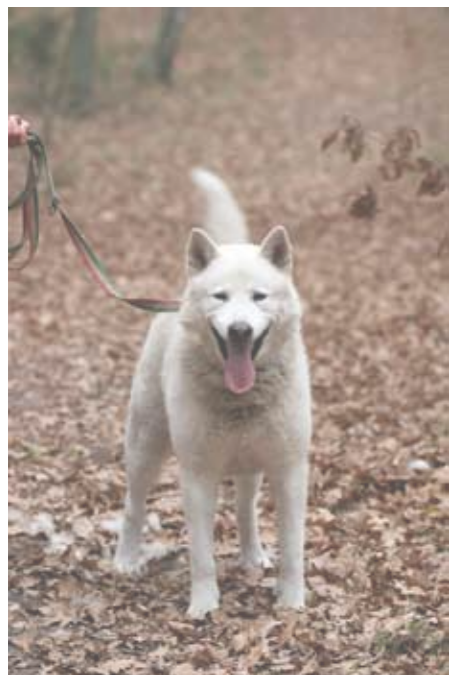
Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku życzy Autor

Zima okiem futrzaka

TEKST I ZDJĘCIA: KLAUDIA SZYMAŃSKA

NAJLEPSZY CZAS NA ADOPCJĘ?

Listopad to czas mało obfity w adopcje – zaczyna robić się zimno, więc przestajemy mieć ochotę na wychylenie nosa spod ciepłego koca. Mało kto jest chętny, żeby w tym okresie dodać spacerów z psem do swoich codziennych obowiązków. Jeśli planujemy adoptować zwierzaka, to czekamy do wiosny. Tymczasem nasz potencjalny pupil ma przed sobą całą zimę spędzoną w betonowym boksie na zewnątrz, mając za towarzysza jedynie mokrą słomę. Zima to okres największej śmiertelności psów w schroniskach. Kiedy temperatury spadają poniżej zera, starsze, duże psy często nie mogą cieszyć się spacerami z powodu obolałych stawów. Pojawiają się też problemy z układem wydalniczym, a nawet zapalenia płuc. Jeśli poważnie rozważasz adopcję psa, nie skazuj go na zimę w schronisku.



Kodi wciąż szuka domu



Oznakowany wolnożyjący kot

że prezentem imieninowym okazał się rodowodowy szczeniak rasy Akita. Po długich dyskusjach rodzina doszła do

PIES – PREZENT?

Skoro zima to taki trudny czas dla psów w schroniskach, czemu nie podarować znajomemu towarzysza, a psu – schronienia? Opieka nad czworonogiem to jednak nie tylko przyjemność, ale też ogromny obowiązek. Dając komuś szczeniaka, zmuszamy go do podjęcia odpowiedzialności za to zwierzę przez kolejne kilkanaście lat. Nawet jeśli wiemy, że bliska nam osoba rozważa przygarnięcie psa, wybranie go za nią nie jest dobrym pomysłem. Przykładem jest tu historia Kodiego – psa w typie Malamuta, który trafił do schroniska po zrzeczeniu się go przez właściciela. Niemal natychmiast znalazła się rodzina zdecydowana na adopcję. Przyjechali ze swoją suczką rasy Akita Inu na spacer zapoznawczy w dniu imienin jednego z członków rodziny. Zachwyceni Kodim, mieli po niego przyjechać dopiero następnego dnia, żeby oszczędzić mu stresu związanego z dużą liczbą gości, których mieli przyjąć tamtego wieczora. Rano dowiedziałam się jednak przez telefon,



wniosku, że nie poradzą sobie z trzecim psem. Prezent przysporzył im wiele nerwów – trudno pogodzić się z faktem, że pies, o którym myśleliśmy jak o swoim, zostanie skazany na dalszy pobyt w schronisku. Zdecydowanie lepszym upominkiem w takim przypadku jest posłanko dla zwierzaka czy zapas pełnowartościowej karmy.

W okresie przedświątecznym wiele osób decyduje się na szczeniaka jako prezent dla dziecka. Pamiętajmy, że odpowiedzialność za to stworzenie podejmują dorośli, a nie ich pociechy. Szczeniaki muszą być odrobaczone, załatwiają się w domu, gryzą przy ząbkowaniu. Często jako towarzysz dla małych dzieci lepiej sprawdza się dorosły, stonowany pies.



Schroniskowy pies w kubraczku na zimę (ma już dom)

JAK POMAGAĆ?

Aby choć trochę ułatwić przetrwanie zimy kotom wolnożyjącym, zostawiamy uchylone choć jedno okno piwniczne. Przy okazji warto zwrócić uwagę na to, czy koty, które widzimy na co dzień w okolicy naszego zamieszkania, mają nacięte uszy. Jest to powszechny znak oznaczający, że kot jest po zabiegu sterylizacji. Jeśli tak nie jest, można zwrócić się z prośbą o pomoc do Koterii (www.koteria.org.pl) – ośrodka dla kotów miejskich, który zajmuje się darmową sterylizacją kotów wolnożyjących. Koty są łapano w specjalne klatki, a po zabiegu wypuszczane w miejsce, gdzie zostały odłowione. Jest to humanitarny sposób na zmniejszenie populacji dzikich kotów w miastach. ▶

Podstawowym i najlepiej sprawdzającym się materiałem do wyścielenia bud w zimie jest słoma, jednak zawsze mile widziane są kawałki dywanów, wykładziny, stare koce, ręczniki, maty, gąbki i pościel bez pierza. Nie trzeba tych rzeczy zawozić do schroniska – wystarczy skontaktować się z Wolontariuszami, by w wygodny i szlachetny sposób pozbyć się niepotrzebnych rzeczy.

Zawsze przed zimą staramy się „wyciągać” ze schroniska psy, które mają najmniejsze szanse na jej przeżycie. Trafiają one często do hoteli dla zwierząt, gdzie, za opłatą, mają zapewnione domowe warunki. Naszą zasadą jest, że pies, który opuścił schronisko, nie wraca do niego – byłoby to bardzo traumatyczne przeżycie. Szukamy im domów lub opłacamy hotele aż do śmierci. Dlatego zawsze liczy się każda złotówka. Wielką pomocą są także bez-

terminowe domy tymczasowe. W takim przypadku Stowarzyszenie opłaca wizyty u weterynarza, leki i jedzenie. □

Więcej o Stowarzyszeniu, w którym działam, możecie dowiedzieć się, rozmawiając ze mną lub wchodząc na poniższe strony: www.kundellos.pl, www.facebook.com/Kundellos (bez logowania), www.facebook.com/schroniskojozefow (bez logowania).

Czerwono-czarna potęga

TEKST: MACIEJ GRUZA

Nieważne, ile razy upadasz – ważne, ile razy się podnosisz. Te słowa chyba najlepiej określają, czym jest sport i jaka jest recepta na zwycięstwo. Determinacja, wola walki, dążenie do celu oraz zaangażowanie – to te wartości cechują prawdziwego sportowca, niezależnie od tego, czy walczy sam, czy jest częścią drużyny. Zespołem doskonale odzwierciedlającym cechy prawdziwych sportowców są Dzikie Orzechy. Historia ich upadków i wzlotów świetnie pokazuje, jak piękny jest sport i jak ważne jest nieustanne dążenie do celu.

Przygoda zaczęła się niewinnie – grupa przyjaciół z gimnazjum, grająca wspólnie zarówno na zajęciach WF, jak i w wolnych chwilach na jednym z goławskich boisk, postanowiła spróbować swoich sił w turnieju o Złotą Piłkę organizowanym przez warszawski OSiR. Termin składania zgłoszeń zbliżał się nieubłaganie, więc drużyna zmuszona była błyskawicznie podjąć decyzję dotyczącą nazwy drużyny. Zdecydowali się na Dzikie Orzechy – połączenie ich „dzikiego” stylu z Orzechem, czyli ksywą ich bramkarza Macieja Orzechowskiego. Dobra zabawa była ważniejsza od wyników, więc czerpali radość z każdej zdobytej bramki oraz dobrej akcji. Choć ich



pierwszy piłkarski turniej zakończył się na fazie grupowej, to zawsze wracali do domu z podniesioną głową. To właśnie wtedy postanowili, że stworzą z Dzikich Orzechów najlepszą drużynę w Warszawie.

W każdy piątek spotykali się w ich orzechowym domu, na legendarnym „Kolorze”. Tam czekała na nich zawsze drużyna Pawlaków – pierwszy prawdziwy rywal, z którym co tydzień toczyli emocjonujące i wyrównane pojedynki. Przez pierwszy rok był to ich



jedyny przeciwnik, co stanowiło powód do śmiechu dla innego okolicznego zespołu – doświadczonej w rozgrywkach pierwszej ligi amatorów, Iskry Goław. Wiedzieli, że pewnego dnia odegrają się za drwiny i upokorzenia z ich strony.

Zanim jednak miało to nastąpić, Orzechy ponownie przystąpiły do Turnieju o Złotą Piłkę. Niestety, żaden z zawodników nie wspomina tamtego dnia dobrze. Bolesne porażki, bilans 3-28 po trzech spotkaniach, pełne załamanie i zrezygnowanie. Po rozczarującym występie nie odwiesili ▶



jednak korków na kolek, tylko podjęli śmiałą decyzję o gruntownej przebudowie zespołu. Do Orzechów sprowadzono wielu utalentowanych zawodników, między innymi dwóch graczy z Liceum im. Stanisława Staszica. Nowa ekipa zaskoczyła starych zawodników umiejętnościami technicznymi oraz wolą walki. Po wzmocnieniu podjęli decyzję, o której myśleli od dłuższego czasu – zapisali się do amatorskiej Ligi Nike Playarena.

Pierwszy sezon w tych rozgrywkach był obiecujący: w ciągu miesiąca zdążyli rozegrać siedem spotkań, odnieśli pięć zwycięstw i awansowali z czwartej, najniższej ligi, do trzeciej. Nie wszystkie mecze były łatwe i przyjemne – czasami do ostatniej minuty walczyli o zdobycie zwycięskiego gola. Był to dla nich ogromny sukces, gdyż poczuli, że ciężka praca wykonana przy budowaniu ekipy opłaciła się i że wreszcie mogą włączyć się do walki z najlepszymi. Niestety, debiut w trzeciej lidze nie należał do udanych. Na drodze stanęła drużyna Petardy Grochów, czyli największy koszmar Dzikich Orzechów. Upokarzająca porażka przed dużą widownią zabiła ducha walki zespołu – przestali wspólnie grać, wskutek czego spadli na samo dno.

Wiosną nastąpiło odrodzenie – dołączenie do zespołu nowych, doświadczonych zawodników oraz determinacja

kapitana Adama Kade sprawiły, że marzenie o stworzeniu z Orzechów potęgi znowu stało się realne. Tym razem za słowami poszły czyny. Wygrana w 10 meczach z rzędu, średnia 11 bramek na mecz oraz błyskawiczny awans z czwartej do drugiej ligi mówią same za siebie. Dzikie Orzechy stały się praw-

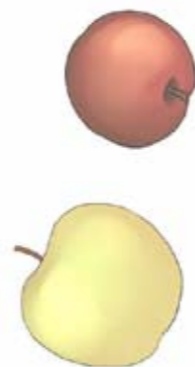


dziwą drużyną, która w wielkim stylu podniosła się po ostatnim upadku. Zwieńczeniem wyczerpującego sezonu był pojedynek z Iskrą Gocław – wielkie derby, a zarazem okazja na odegranie się za lata upokorzeń. Po heroicznej walce w trudnych warunkach Orzechy odnieśli zwycięstwo, które na długo zapisze się w ich historii. Gocław do dziś jest czerwono-czarny!

W sezonie 2014/15 Dzikie Orzechy walczyły w drugiej lidze Playareny. Dzięki spektakularnym zwycięstwom z potentatami do wygrania ligi utrzymując się w ścisłej czołówce, jednak często

zaskakują swoich kibiców w meczach z potencjalnie słabszymi przeciwnikami, co tylko może zachęcać do śledzenia ich poczyną. Odegrali się już na Petardzie Grochów, pokonali również rezerwy trzykrotnych mistrzów Warszawy i nie mają zamiaru zwalniać tempa. Aktualnie w drużynie Dzikich Orzechów gra czterech zawodników ze Staszica – bramkarz Bartek Gzowski oraz trzech zawodników z pola (Tomek Czerniawski, Sebastian Glegoła i Maciek Gruza). Informacje o kolejnych meczach, a także zdjęcia, skróty i relacje z meczów możecie znaleźć na oficjalnym fanpage'u drużyny na Facebooku. Dajcie się porwać czerwono-czarnemu szaleństwu i kibicujcie Dzikim Orzechem! □

Zdjęcia: Filip Sieński-Pieczynski



Książki na ekrany!

TEKST: KAMILA ŚLEDZ

Skończyło się lato, a wraz z nim z kin wycofuje się większość pełnych akcji i efektów specjalnych *blockbusterów*. Za kilka miesięcy będziemy jednak mogli oglądać kino „z wyższej półki” – produkcje, które będą walczyć o Oscary. Sezon jesienny nie jest niestety zbyt fortunny dla kinomanów. Sama cze-
kam tylko na trzy filmy, z czego dwa – ostatnia część „Hobbita” i „Kosogłos” – są adaptacjami książek, trzecia zaś animacją Disneya. Osoba starająca się śledzić najnowsze premiery może odnieść wrażenie, że ostatnio pojawia się coraz więcej ekranizacji komiksów, o których pisałam przed wakacjami, i książek. Zwłaszcza tych młodzieżowych. Dlaczego?

Zacznijmy od tego, że już od początku swojego istnienia X Muza inspirowała się literaturą. Pierwszą ekranizację nakręcono w 1912 roku – było to „Quo Vadis”. Jednocześnie rozwijała się sztuka wymyślenia i pisanie autorskich historii do filmów. Jednak o ile już w 1929 powstała osobna kategoria Oscarów dla najlepszego scenariusza adaptowanego, to dopiero w 1940 Akademia Filmowa ustanowiła osobną nagrodę dla scenarzysty oryginalnych.

Liczyby mogą potwierdzić rosnącą popularność adaptacji: w ciągu ostatnich 20 lat stanowiły one 51% wyprodukowanych filmów, a najpopularniejszym źródłem historii była oczywiście literatura. W 2012 natomiast powstało 5 razy więcej ekranizacji niż w 1999.

Okazuje się, że w grupie filmów opartych na książkach jest coraz więcej pozycji z kategorii Young Adult, czyli przeznaczonych dla nastolatków. Są one promowane w mediach tak samo, jak letnie blockbustery i również sporo zarabiają. Średni wynik finansowy takiej produkcji to ponad 130 milionów dolarów, nic więc dziwnego, że producenci chętnie w nie inwestują. Nie odnosiły-

JAK RYBA W UODZIE, CZYLI ŚLEDZ I POPKULTURA



ŚLEDZACPOPKULTURE.BLOGSPOT.COM

by jednak takich sukcesów, gdyby nie rosła popularność książek młodzieżowych. Gatunek ten istnieje od dawna, lecz jego współczesna forma wiele zawdzięcza „Harry’emu Potterowi”. Przygody młodego czarodzieja zyskały zasłużoną popularność, przynosząc J.K. Rowling i wytwórni Warner Bros ogromne zyski. Po kilku latach nadeszło jednak znacznie dziwniejsze zjawisko, które do dziś budzi powszechne zdumienie i wyparcie wielu byłych fanek – inwazja świecących wampirów i innych niegdyś przerażających istot, które zdegradowane zostały do roli romantycznych kochanków. Nie było ono długotrwałe: trendy się zmieniły i teraz na półkach księgarni częściej spotyka się bohaterów walczących z systemem. Oczywiście nie jest to jedyny popularny nurt – ogromną popularnością nadal cieszą się książki skupiające się na wątku miłosnym i fantasy. Studiując tegoroczne listy premier, nietrudno zauważyć przełożenie tego na kinowe ekrany: nadchodzą „Kosogłos” i „Hobbit”, za nami „Niezdolna”, „Więzień labiryntu”, „Dawca pamięci”, „Gwiazd naszych win” i mnóstwo innych filmów, które wywoływały ferment wśród fanów YA w Internecie.

Paradoksalnie to właśnie społeczność fanów (fandom) takiej produkcji jest zarówno największym sojusznikiem, jak i wrogiem producenta. Miłośnicy książki są dużą i istotną częścią targetu, bowiem z chęcią udadzą się na wszystkie części (historie z literatury młodzieżowej bardzo często są wieloczęściowymi sagami, panuje również ostatnio zapoczątkowany przez „Harry’ego Pottera” zwyczaj rozdzielania finału na dwa filmy), zachęca znajomych i robią szum wokół produkcji, kupią też DVD/Blu-Ray oraz gadżety. Nic więc dziwnego, że twórcy, zarówno powieści, jak i ich ekranizacji, często dbają o swoich fanów. Robią to przede wszystkim poprzez portale społecznościowe – Facebook czy Twitter są standardem, ale coraz częściej powstają

również oficjalne konta na popularnej w fandomie platformie Tumblr. Takie zaangażowanie opłaca się obu stronom – przekłada się na wyniki finansowe w box office i cieszy wielbicieli.

Jednak reakcje fanów nie zawsze są jednoznacznie pozytywne. Jednym z zabiegów, który może ściągnąć na twórców gromy, jest odstępstwo od fabuły książki (takiego „Hobbita” najlepiej nazwać „wariacją na temat twórczości Tolkiena”). Czasem są to zmiany na lepsze, ale i tak trudno oczekiwać akceptacji od najwierniejszych miłośników książek, którzy potrafią się obruszyć nawet na odbiegający od opisu postaci casting. Kilka lat temu można było co najwyżej ponarzekać na to w gronie przyjaciół, jednak teraz znacznie łatwiej jest zrobić złą reklamę produkcji. Oczywiście odbija się to na wynikach finansowych filmu. Jeszcze dziwniejszym zjawiskiem wśród fanów książek jest reakcja na tak zwanych „sezonowców”. Są to osoby, które nie przeczytały literackiego pierwowzoru, a filmem zainteresowały się w związku z jego popularnością. W Internecie nietrudno znaleźć niekoniernie uzasadnione negatywne opinie na ich temat wygłaszane przez „prawdziwych fanów”.

Nie jest to jednak zjawisko, które powstrzymywałoby osoby nieobeznane z książkami przed odwiedzeniem kina. W związku z tym ekranizacje powieści zarabiają coraz więcej, co sprawia, że powstają coraz częściej. Co prawda nadal, jak literackie pierwowzory, są to produkcje na różnych poziomach, jednak zarówno w kinie, jak i w księgarni, można znaleźć ciekawe, prowokujące do myślenia i dobrze napisane lub zrealizowane historie, jak na przykład opisywane przeze mnie rok temu „Igrzyska śmierci”. Im więcej ich jest, tym bardziej powinniśmy się cieszyć. Nawet, jeśli zdarzy nam się pomyśleć, że jesteśmy na to za starzy. □

Maraton Pisania Listów w Staszicu

TEKST: NATALIA TROJANOWSKA

W tym roku nasze Liceum również weźmie udział w Maratonie Pisania Listów. Od 10 do 12 grudnia będziemy mogli pomóc więźniom sumienia i innym osobom narażonym na łamanie praw człowieka na całym świecie – wystarczy przyjść na Maraton Pisania Listów organizowany przez Amnesty International, który odbędzie się w naszej szkole.

Maraton Pisania Listów odbywa się co roku w okolicach 10 grudnia, kiedy świętujemy Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. W czasie Maratonu powstają ręcznie pisane listy w obronie kilkunastu konkretnych osób lub grup, których prawa człowieka zostały złamane. Odbędzie się on jednocześnie w rekordowej liczbie ponad 400 miejsc w całej Polsce i w około 100 krajach na całym świecie. Co roku dzięki Maratonowi udaje się realnie wpłynąć na poprawę sytuacji kilku bądź kilkunastu osób.

W ubiegłym roku w ponad 400 miejscach w całej Polsce napisano 214 427 listy. W tym roku Maraton Pisania Listów odbędzie się już po raz piętnasty. MPL to największe w Polsce wydarzenie an-



gażujące tak wielu ludzi w obronę praw człowieka. Szczegółowy opis sylwetek osób, w sprawie których będziemy w tym roku pisać, znajduje się na stronie <http://amnesty.org.pl/maraton>. Opisy te będą również dostępne dla wszystkich uczestników Maraton Pisania Listów w miejscach, w których się on odbędzie.

Aktywistka Liu Ping z Chin, uczestnik antyrządowych demonstracji w Wenezueli Daniel Quintero oraz Chelsea Manning ze Stanów Zjednoczonych, która przekazywała rządowe materiały niejawne serwisowi WikiLeaks – to tylko niektóre z osób, którym będzie można pomóc podczas zbliżającego się Maratonu Pisania Listów Amnesty International.

JAK NAPISAĆ TAKI LIST?

To bardzo proste. Najpierw warto zapoznać się z opisem sylwetki osoby, w sprawie której chcemy pisać. Można również skorzystać ze wskazówek przygotowanych przez Amnesty International. Należy kierować się pięcioma podstawowymi zasadami: piszemy krótko, jesteśmy uprzejmi, opieramy się na faktach, mamy pozytywne nastawienie i nie ukrywamy się – warto napisać, kim jesteśmy, czym się interesujemy. Nasz list będzie dzięki temu bardziej autentyczny, możliwa jest również ewentualna odpowiedź. Znajomość języków obcych nie jest wymagana – listy można pisać po polsku. Wówczas warto podkreślić jednak w treści listu nazwisko osoby, w sprawie której piszemy, żeby ułatwić adresatowi przyporządkowanie listu do konkretnej sprawy.



O AMNESTY INTERNATIONAL

Amnesty International jest międzynarodowym ruchem ludzi, który funkcjonuje na terytorium około 150 państw i terytoriów, zrzeszając ponad trzy miliony członków i członkiń na całym świecie. Od ponad 50 lat działa na rzecz poszanowania praw człowieka, prowadząc liczne kampanie. Ich marzeniem jest świat, w którym każda osoba będzie mogła w pełni korzystać ze wszystkich praw zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i innych międzynarodowych standardach. W 1977 roku Amnesty International została uhonorowana Pokojową Nagrodą Nobla. □

Serdecznie zapraszamy wszystkich uczniów na Maraton Pisania Listów, który odbędzie się w dniach 10-12 grudnia 2014 w naszej szkole. Liczymy na Wasze przybycie!

Opracowano na podstawie materiałów prasowych otrzymanych od Amnesty International

MARATON
PISANIA
LISTÓW

AMNESTY
INTERNATIONAL

Komiks - W gwarnej krainie



			6		
1				2	6
6	2	7		1	4
7			1	8	
				5	2
3			2		5
2		4		3	7
					9
	1		4		8
				5	3
5		8			
					4
			5		

2			3		4
9			4		6
	4			9	
					1
					5
	6			7	
			3	1	2
					4
	1			9	
					7
6	9		1		
					8
4		5			
				7	
		8		4	
					9
					2

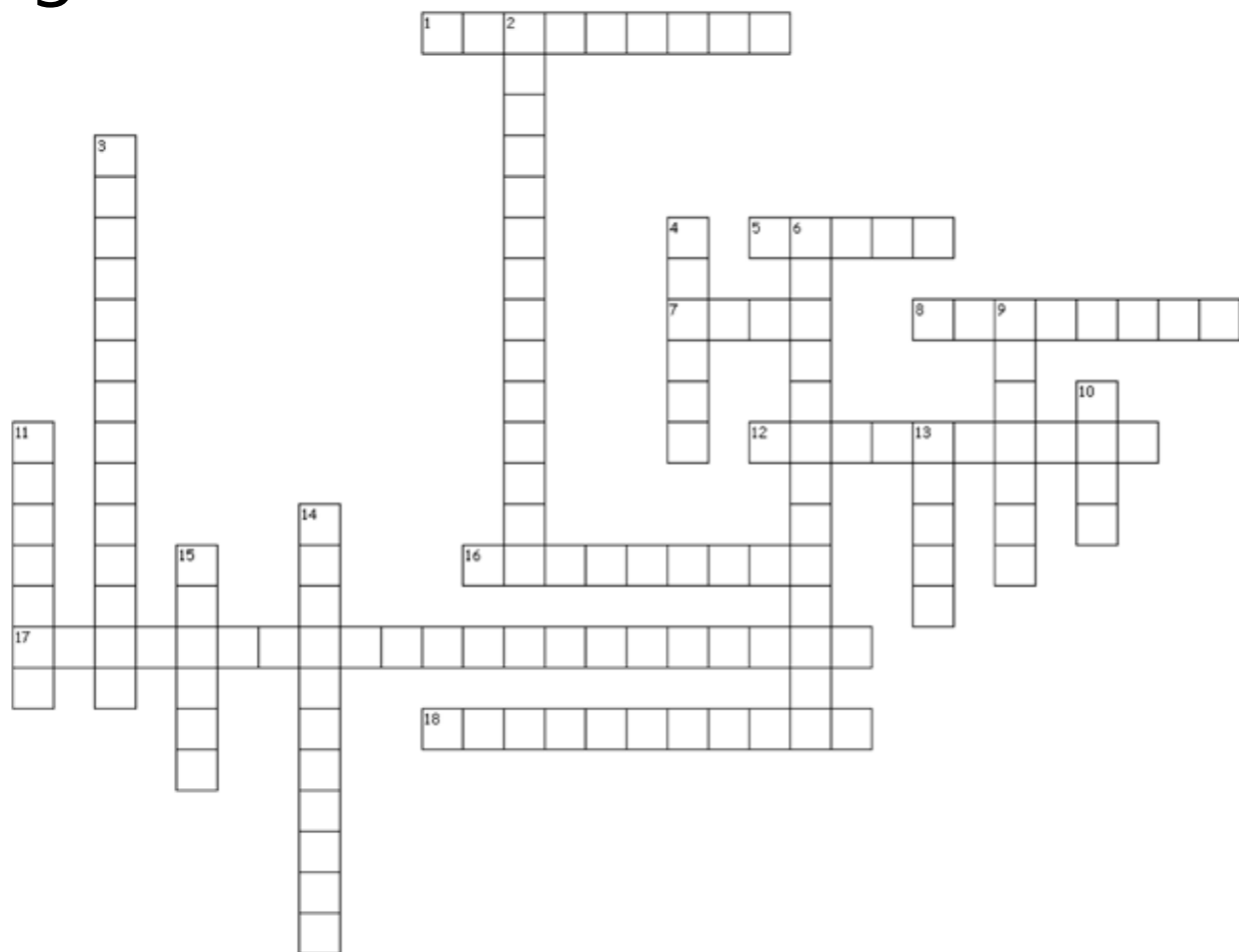
Su^Q

5	7			9		8
8	9	2		4		
	6			5		7
9			3		5	6
3		6		8		1
6			2			3
			7		4	5
					8	5
	8		4			6
						2

	8	9				7	6
		6	9		2		8
1							9
8			5				4
	6			2			3
4					1		8
6							2
	9		4		3	1	
5		4				8	6

Zdjęcia pochodzą ze strony organizatora

Geographic look at Spain and Argentina



Across

- 1. The Iguazu (in Argentina) is one of the most powerful ... in the world. It is a flow of water over the edge of a cliff.
- 5. The Pampero and Zonda are the regional terms for ... that occur in Argentina. (the motion of air; usually means horizontal air motion, as distinguished from vertical motion.)
- 7. Nahuel Huapi is the largest ... in Argentina.
- 8. In the Patagonian Andes there are numerous... These are large bodies of ice that move usually downhill.
- 12. The furthest south located geographical area of Argentina is ... Desert.
- 16. The land along a coast. In Spain, there is a very long and poorly-developed.
- 17. Spain is divided into, which have a high degree of autonomy. They are divided into 50 provinces.
- 18. In the south and central parts of the country there is a ... climate and vegetation; pertaining to the regions further from the equator than the tropical regions.

Down

- 2. One of the provinces in Argentina (southern South America). Home of Ushuaia, the southernmost city in the world, close to Antarctica.
- 3. In the north - eastern part of Argentina stretches the vast valley of three great rivers, Paraguay, Parana and Uruguay, called ...

- 4. The name "Argentina" is derived from the Latin "argentum", which means ...
- 6. The central part of Spain is called the ... , which rises to an average of 600 m. This area is divided up into two parts: the Old and New Castile.
- 9. A small country, bordered by Spain, with the same name as the name of his capital.
- 10. Spain is a mountainous country. In several lowlands in Spain, especially in Andalusia, ... is grown.
- 11. It is the third largest European peninsula. Spain is the largest of three countries that are located in it.
- 13. The mountain range that extends through seven South America countries, inter alia, Argentina.
- 14. A gulf of the North Atlantic Ocean along the western coast of France from the south of Brest to the Spanish border, and the northern coast of Spain, named after the Spanish province of Biscay.
- 15. An island group (archipelago) that belongs to the territory of Spain: ... Islands.

Autorka: Klaudia Błachnio



Rysunek: Anna Paszcza

	2	8		4			3
	7				1		5
1		9				7	
2				8			
	8		4	1	6		7
				5			9
		3				5	4
5			2				3
7				3		9	1

		1					
	4			5	1		7 2
		7	4		2		1
1		5	6		4		2
		8					1
	7		2		3	5	9
	6		3		7	8	
7	1		8	9			3
						9	

Su^Q

		7	3				9
	3				9	4	6
	9				1	5	
	2		5			6	
	8			1			2
		9			8		4
		1	9				3
	7	4	2				5
	5				4	7	

7		5	3	2	4		
6		1					4
	3		6				7
		6			1		
1		8		7		5	6
			9			8	
		7			6		9
		9				3	4
			1	8	9	6	7

Staszic Kurier

Redakcja

Staszic Kurier

XIV Liceum Ogólnokształcące
im. Stanisława Staszica
ul. Nowowiejska 37a
02-010 Warszawa

kurier.staszic.waw.pl
redakcja.staszickurier@gmail.com

Wydano dzięki uprzejmości
Dyrekcji Szkoły i Rady Rodziców.
Nakład: 180 egzemplarzy

Redaktorzy naczelni

Maksymilian Jabłecki
Natalia Trojanowska

DTP

Karol Musolff

Projekt graficzny

Michał Radek

Korekta

Michał Kazaniecki
Oliwia Mazurek
Karol Musolff
Natalia Trojanowska



Redakcja

Klaudia Błachnio
Przemysław Brzęczkowski
Tomek Czernuszenko
Maciej Gruza
Grzegorz Maros-Turek
Klaudia Szymańska
Kamila Śledź
Natalia Trojanowska
Adam Urbański

Grafika

Zuzanna Kordowska
Mary
Anna Paszcza
Karolina Pawluk
Marcelina Sak
Jan Szuster

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, jak również zastrzega sobie prawo do opracowywania redakcyjnego i skracania tekstów oraz zmiany nagłówków i tytułów, a także odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Dostarczenie materiałów oznacza akceptację powyższych warunków, chyba że autor wyraźnie zaznaczy inaczej.

staszic kurier